



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**Biuletyn OPINIE FAE
nr 4/2012**

Rafał CIASTOŃ

Zwrot ku Azji. Strategia militarna USA XXI w.



*Sto zwycięstw w stu bitwach nie jest szczytem umiejętności.
Szczytem umiejętności jest pokonanie przeciwnika bez walki.*

Sun Tzu

5 stycznia 2012 r. Waszyngton ujawnił wytyczne nowej koncepcji strategicznej. Dokument zatytułowany „Podtrzymanie globalnego przywództwa Stanów Zjednoczonych. Priorytety obronności w XXI w.” stanowić ma doktrynalne usankcjonowanie kierunków transformacji sił zbrojnych USA oraz na nowo określić skalę i charakter amerykańskiej obecności militarnej w kluczowych regionach globu. 26 stycznia opublikowany został także drugi dokument - „Budżet Obronny. Priorytety i szanse”, którego głównym celem jest przełożenie zapisów Wytycznych na konkretne działania i liczby. Obydwa mocno akcentują potrzebę skoncentrowania amerykańskiej obecności wojskowej w regionie Azji, zwłaszcza zaś Zachodniego Pacyfiku.

Redukcje, zadania, priorytety...

Zgodnie z przyjętym w ubiegłym roku *Budget Control Act*, w ciągu najbliższej dekady wydatki Departamentu Obrony USA mają zostać ograniczone o niemal 500 mld dolarów. Nawet jeśli uwzględnić tu oszczędności związane z zakończeniem misji w Iraku i Afganistanie, to i tak planowany wymiar cięć wymusza również zmiany w rozmiarach i strukturze sił zbrojnych, a co za tym idzie powodują konieczność doprecyzowania bądź zdefiniowania na nowo strategicznych wyzwań i zagrożeń, w obliczu jakich może w ciągu najbliższych lat stanąć supermocarstwo. Aby skutecznie wypełniać swą rolę, siły zbrojne muszą być zdolne do realizowania zadań, ujętych w dziesięciu punktach:

- **zwalczanie terroryzmu i podejmowanie działań nieregularnych**, wymierzonych przede wszystkim w poszczególne odłamy Al-Kaidy;
- **odstraszanie i pokonanie przeciwnika w klasycznym starciu**. Wiarygodne odstraszanie opierać ma się zarówno na zdolności do uniemożliwienia potencjalnemu agresorowi osiągnięcia zakładanych przez niego celów, jak i zawyżeniu kosztów ewentualnej agresji w sposób czyniący ją całkowicie nieopłacalną. Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych mają zachować zdolność do powstrzymania każdego agresora,

w dowolnym punkcie globu, nawet jeśli w tym samym czasie zaangażowane będą w wielkoskalową operację w innym regionie (warto zauważyć, iż następuje tu odejście od koncepcji prowadzenia dwóch wojen *jednocześnie*);

- **projekcja siły**, pomimo stosowania przez przeciwnika strategii antydostępowej. Zdolność do tego rodzaju działań jest elementem wiarygodnego odstraszenia, kluczowym w świetle kroków podejmowanych przez takie kraje jak ChRL czy Iran, które próbują uczynić szczególnie istotne z militarnego i gospodarczego punktu widzenia obszary morskie niedostępnymi dla Stanów Zjednoczonych lub innych członków wspólnoty międzynarodowej;
- **przeciwdziałanie proliferacji BMR**, w tym powstrzymania Iranu od wejścia w posiadanie broni jądrowej;
- **efektywne działania w przestrzeni kosmicznej i cyberprzestrzeni**, umożliwiające prowadzenie działań sieciocentrycznych oraz dostęp do informacji w czasie rzeczywistym;
- **utrzymanie wiarygodnego odstraszenia nuklearnego**, obejmującego swym zasięgiem zarówno Stany Zjednoczone, jak i sojuszników (przy czym cel ten może być realizowany również przez mniejsze od obecnie posiadanych siły strategiczne);
- **obrona własnego terytorium**, zapewnienie skutecznej **obrony antyrakietowej** dla całego obszaru USA oraz **wsparcie władz cywilnych** w działaniach wymagających zaangażowania wojska lub Gwardii Narodowej;
- **zapewnianie „stabilizującej obecności”**, tj. rotacyjnego rozmieszczenia wojsk oraz udziału w ćwiczeniach z udziałem państw sojusznicznych i zaprzyjaźnionych;
- **prowadzenie operacji stabilizacyjnych oraz antyrebelianckich**. Jakkolwiek siły zbrojne Stanów Zjednoczonych będą mogły, samodzielnie lub w ramach koalicji, przeprowadzać tego rodzaju działania, to nie będą prowadziły ich na taką skalę (zarówno jeśli idzie o ilość zaangażowanych sił, jak i czas prowadzenia operacji), jak miało to miejsce w wypadku Afganistanu czy Iraku;
- **prowadzenie operacji humanitarnych, pomoc ofiarom klęsk żywiołowych itp.**



Aby zachować wiarygodność wobec sojuszników oraz by móc skutecznie reagować na sytuacje kryzysowe, zmiany muszą dotyczyć także struktury dyslokacji wojsk w poszczególnych punktach globu. *Wytyczne* jasno stwierdzają, iż interesy ekonomiczne i bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych są nierozzerwalnie związane z państwami regionu (łuku) rozciągającego się od Zachodniego Pacyfiku i Azji Wschodniej po Ocean Indyjski i Azję Południową, koniecznym jest także zachowanie stabilizującej obecności USA na Bliskim Wschodzie oraz podtrzymanie gwarancji bezpieczeństwa dla Europy. W drugim z dokumentów zostało to przełożone na pięć założeń mówiących o:

- konieczności przebudowy struktury sił zbrojnych, ukierunkowania ich na obszary Azji i Pacyfiku oraz Bliskiego Wschodu, przy jednoczesnym utrzymaniu kluczowych sojuszy w pozostałych regionach;
- konieczności wypracowania i zapewnienia odpowiedniej wielkości sił zbrojnych, tak aby były one w stanie toczyć zwycięską kampanię z przeciwnikiem na jednym teatrze działań, a jednocześnie, na innym dowolnym teatrze, powstrzymywać drugiego adwersarza;
- utrzymaniu nakładów na przyszłościowe, zaawansowane technologicznie systemy broni i uzbrojenia, w tym systemy umożliwiające prowadzenie działań bojowych w warunkach stosowania przez przeciwnika strategii antydostępowej;
- redukcji stanu etatowego sił zbrojnych, przy jednoczesnym założeniu, że nie będą one w najbliższej przyszłości angażowane w wielkoskalowe, długoterminowe operacje militarne o charakterze stabilizacyjnym;
- zachowaniu zdolności do szybkiej rozbudowy sił i zdolności bojowych w razie zmiany uwarunkowań geopolitycznych.

Strategia antydostępowa

Wprawdzie Państwo Środka wzmiankowane jest w *Wytycznych* tylko (lub aż) trzykrotnie, warto jednak zwrócić uwagę na częste stosowanie w nich określenia „strategia antydostępowa”. Termin ten, od kilku lat pojawiający się w różnego rodzaju dokumentach i opracowaniach, jest niemal immanentnie przypisany do działań podejmowanych przez



Chińską Republikę Ludową¹ i wg definicji stosowanej przez autorów dorocznego raportu nt. rozwoju zdolności militarnych Chin, tworzonego na potrzeby Kongresu USA przez Biuro Sekretarza Obrony, oznacza podjęcie działań, mających na celu uniemożliwienie rozmieszczenia amerykańskich wojsk na teatrze działań wojennych². Waszyngton jest zaniepokojony procesem dynamicznej rozbudowy Marynarki Wojennej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (ang. PLAN), planami pozyskania przez nią lotniskowców, konsekwentnym unowocześnianiem floty ok. 70 konwencjonalnych i nuklearnych okrętów podwodnych czy wprowadzaniem do służby dużych i średnich okrętów desantowych. Budowane przez rodzimy przemysł okręty, uzbrojone w nowoczesne pociski klasy woda-woda i woda-powietrze sprawiają, iż PLAN przestaje być siłą przeznaczoną jedynie do obrony własnych wybrzeży, staje się zaś prawdziwą *blue water navy* i efektywnym narzędziem projekcji siły Pekinu w regionie. Ponadto, dzięki opracowywaniu (opracowaniu?) projektu rakiety balistycznej zdolnej do rażenia celów ruchomych (okrętów), Chińczycy wchodzi w posiadanie broni, która jest w stanie zagrozić amerykańskim lotniskowcom i ich grupom bojowym, co stawia je w sytuacji, w jakiej nie znajdowały się od czasów upadku Związku Radzieckiego³.

Strategia antydostępowa nie jest wyłącznie domeną PLAN, w jej realizację wpisują się również pozostałe rodzaje sił zbrojnych. Chiny rozwijają wzdłuż swych wybrzeży sieć obrony przeciwlotniczej dalekiego zasięgu (opartą w dużym stopniu o rosyjskie systemy S-300 i ich rodzime odpowiedniki), rozbudowują flotę uzbrojonych również w pociski manewrujące myśliwców Su-27/Su-30/J-11, zwiększają liczbę rakiet balistycznych skupionych w rejonie Cieśniny Tajwańskiej (liczba ta oscyluje obecnie wokół wartości 1000-1200 szt.!) oraz odpalanych z ładu pocisków *cruise* dalekiego zasięgu. Warto w tym kontekście wspomnieć również o przeprowadzonym w 2007 r. teście pocisku antysatelitarnego. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż okres strategicznych możliwości – jak pierwsze dwie dekady XXI stulecia

¹ Gwoli sprawiedliwości należy dodać, iż od mniej więcej kilku- kilkunastu miesięcy jest on używany również w odniesieniu do działań Islamskiej Republiki Iranu.

² Dla opisanego działań mających na celu uniemożliwienie **operowania** rozmieszczonymi już siłami, wspomniany powyżej raport stosuje termin „area denial”, w części opracowań obydwie określenia używane są wymiennie, również pod postacią akronimu A2/AD.

³ Pekin prowadzi również prace nad bronią wykorzystującą impuls elektromagnetyczny, który niszczyłby systemy elektroniczne okrętów przeciwnika.



nazywają autorzy Białej Księgi obronności Państwa Środka – to w polityce bezpieczeństwa przede wszystkim wzmacnianie elementów *hard power* oraz próba izolowania obszarów nazywanych przez Pekin „obszarami kluczowych interesów”. Ten ostatni termin do niedawna zarezerwowany był dla Tybetu i Tajwanu, ostatnio zaś rozciągnął się na obszar Morza Południowocchińskiego.

Bitwa powietrzno-morska

W amerykańskim czteroletnim przeglądzie obronnym (QDR) z 2010 r. znalazł się m.in. zapis wzywający do stworzenia wytycznych jak, poprzez zastosowanie szerokiego spektrum operacji militarnych, pokonać przeciwnika uzbrojonego w zaawansowane technologicznie systemy „antydoświadczalne”. QDR sankcjonował niejako to, co zostało zapoczątkowane kilka miesięcy wcześniej, we wrześniu 2009 r., wtedy bowiem doszło do podpisania wstępnego porozumienia pomiędzy *US Navy* i *US Air Force*, na temat opracowania koncepcji bitwy powietrzno-morskiej (*Air-Sea Battle*, ASB). Zintegrowane działania obydwu rodzajów sił zbrojnych⁴ mają być gwarancją na podtrzymanie, a w razie potrzeby przywrócenie, swobody działania USA we wszystkich domenach, tj. w powietrzu, na morzu, lądzie, w przestrzeni kosmicznej i cyberprzestrzeni.

Jak zostało to ujęte w jednym z nielicznych oficjalnych oświadczeń na temat koncepcji ASB, rozwój oraz proliferacja nowoczesnych systemów uzbrojenia, jakie dokonały się w ciągu ostatnich dwudziestu lat, mogą w konsekwencji wpłynąć na wykreowanie się otoczenia o charakterze A2/AD, co rzuci siłom zbrojnym Stanów Zjednoczonych wyzwanie w zakresie dostępu oraz prowadzenia operacji wewnątrz kwestionowanych obszarów. Te zaawansowane technologicznie systemy obejmują rakiety balistyczne i manewrujące; zintegrowane, nowoczesne systemy przeciwlotnicze; systemy przeciwokrętowe: od nowoczesnych pocisków kierowanych i okrętów podwodnych po przestarzałe technologicznie miny i niewielkie łodzie rakietowe; rakiety; artylerię; wzrastającą liczbę myśliwców IV generacji; załogowe i bezzałogowe samoloty o obniżonej wykrywalności; zdolności do walki

⁴ W trakcie prac nad koncepcją, mając na uwadze potencjalną konieczność odbijania zajętych przez przeciwnika wysp, zdecydowano się na włączenie do niej również *US Marine Corps*.



w przestrzeni kosmicznej i cyberprzestrzeni, których celem jest zakłócenie systemów wywiadowczych i łączności. Stany Zjednoczone mogą więc wkrótce stanąć w obliczu zwiększonego ryzyka w zakresie rozmieszczania sił i operowania nimi wewnątrz obszarów uznawanych jeszcze niedawno za bezpieczne. Ograniczyłoby to zdolność USA do efektywnej odpowiedzi na sytuacje kryzysowe i próby szantażu, co z kolei przełożyłoby się bezpośrednio na interesy strategiczne USA oraz ich sojuszników i partnerów.

Jakkolwiek, zgodnie z zapewnieniami twórców, bitwa powietrzno-morska nie jest wymierzona przeciwko żadnemu państwu, ani też nie jest planem kampanii ukierunkowanej na osiągnięcie konkretnych celów strategicznych, to jednak jeden z powołanych przez *US Navy* zespołów (tzw. *China Integration Team*), pracuje nad studium ewentualnego konfliktu z ChRL.

Jak już zostało wspomniane, tylko niewielka ilość oficjalnych informacji na temat ASB jest dostępna publicznie, tak więc aby uzyskać więcej danych co do możliwego kształtu tej koncepcji oraz ewentualnościowych scenariuszy rozwoju wydarzeń, należy sięgnąć np. do opracowań jednego z waszyngtońskich *think-tanków* – *Center for Strategic and Budgetary Assessments*.

Waszyngton przyjmuje, iż sam nie byłby inicjatorem starcia zbrojnego, wobec czego atak byłby dla Stanów Zjednoczonych zaskoczeniem. W pierwszej fazie konfliktu doszłoby do uderzenia na amerykańskie satelity odpowiadające za rozpoznanie i łączność, a w efekcie bądź do ich fizycznej eliminacji, bądź zakłócenia działania (cyberwojna). Kolejnym etapem byłyby ataki raketowe (przy użyciu pocisków balistycznych i samosterujących) na amerykańskie i japońskie bazy lotnictwa i marynarki oraz okręty wojenne, znajdujące się w odległości do 1500 mil morskich od chińskich wybrzeży. Rozmieszczone odpowiednio wcześniej konwencjonalne i atomowe uderzeniowe okręty podwodne miałyby za zadanie przerwanie morskich linii komunikacyjnych (SLOCs), a tym samym uniemożliwienie przesunięcia i zaopatrywania sił amerykańskich. Teatr działań wojennych objąłby obszary od Hawajów po Diego Garcia, odciągając tym samym znaczne siły *US Navy* z regionu Zachodniego Pacyfiku. Efektem takiego rozwoju wypadków byłyby: utrata przez siły USA tzw. obszarów bezpiecznych (*sanctuaries*), w których mogłyby się one w miarę swobodnie przegrupowywać i przygotowywać oraz przeprowadzać operacje



militarne, utrata bądź zakłócenie działania sieci łączności i dowodzenia, uniemożliwienie dostępu do rejonu działań wojennych, a w konsekwencji całkowita utrata inicjatywy operacyjnej i strategicznej. Scenariusz ten oznaczałby również najprawdopodobniej utratę Tajwanu i Republiki Korei oraz poważne zagrożenie Japonii. Ta zaś jest kluczowym elementem regionalnej architektury bezpieczeństwa, zarówno z uwagi na silną marynarkę wojenną i lotnictwo, stanowiące istotne wsparcie *US Navy* w zakresie zwalczania okrętów podwodnych, celów balistycznych czy rozpoznania elektronicznego pola walki, jak i (a może raczej przede wszystkim), z uwagi na zapewniany przez nią element głębi strategicznej.

W początkowym stadium bitwy powietrzno-morskiej siły USA musiałyby się skupić przede wszystkim na przetrwaniu ataku oraz zminimalizowaniu strat własnych, następnie miałyby rozpocząć uderzenia na sieć dowodzenia nieprzyjaciela, ograniczając (eliminując) jego zdolności w zakresie ataków dalekiego zasięgu, a w rezultacie przejęłyby inicjatywę operacyjną w powietrzu, na morzu, w przestrzeni kosmicznej i cyberprzestrzeni. Drugim stadium, przy czym część operacji mogłaby się odbywać równoległe z pierwszym, byłaby kontynuacja kampanii utrzymania inicjatywy we wszystkich ww. domenach, przerwanie morskich linii komunikacyjnych i rozpoczęcie blokady morskiej, utrzymanie własnych zdolności logistycznych oraz, co nie jest już zadaniem *stricte* militarnym, zwiększenie produkcji zbrojeniowej, zwłaszcza w zakresie precyzyjnych systemów rażenia.

Prowadząc opisane powyżej działania zarówno Lotnictwo jak i Marynarka miałyby sobie wiele do zaoferowania. I tak np. operacje USAF przeciwko elementom chińskiej infrastruktury ISR (*Intelligence, Surveillance, Reconnaissance*) wpłynęłyby na swobodę działania jednostek *US Navy*. Wyposażone w system *Aegis* okręty roztoczyłyby parasol antyrakietowy nad bazami lotniczymi, a odpalane z jednostek nawodnych i podwodnych pociski *Tomahawk* znacząco zmniejszyły możliwości obrony przeciwlotniczej, co z kolei pozwoliłoby *US Air Force* na prowadzenie ataków w głębi chińskiego interioru, przeciwko operującym tam wyrzutniom pocisków balistycznych, stacjom radarów pozahoryzontalnych oraz lotniskom. Wyeliminowanie przez lotnictwo *US Navy* chińskich myśliwców umożliwiłoby przesunięcie bliżej wybrzeży powietrznych tankowców USAF, a w dalszej kolejności wykorzystanie bombowców strategicznych do misji wymuszania blokady morskiej, w tym minowania i patrolowania wyznaczonych rejonów.



Koncepcja ASG jest bez wątpienia elementem wzmacniającym amerykańską obecność militarną w obszarze Pacyfiku, wpływa także na uwiarygodnienie supermocarstwa wobec sojuszników i partnerów w regionie, przez co doskonale wpisuje się w najnowsze *Wytyczne* Departamentu Obrony. Realizacji ww. celów służą również kolejne podejmowane przez USA działania. Warto tu wspomnieć o:

- planach budowy bazy lotniczej na wyspie Tinian (Mariany), co miałyby korzystny wpływ na zmniejszenie uzależnienia USAF od bazy Andersen na wyspie Guam;
- porozumieniu z Australią nt. stworzenia w Darwin bazy USMC (docelowo miałyby tam stacjonować 2500 żołnierzy);
- ociepleniu relacji z Wietnamem i zgodzie Hanoi na wizyty jednostek *US Navy* w Cam Ranh;
- odnowieniu amerykańsko-filipińskiego traktatu obronnego oraz rozpatrywanej możliwości stworzenia w tym kraju bazy lotniczej, w której czasowo mogłyby stacjonować samoloty rozpoznania elektronicznego i zwalczania okrętów podwodnych⁵;
- planach utworzenia w Singapurze bazy dla okrętów klasy LCS (*Littorial Comabt Ship*).

Zwrot ku Azji czy ku Chinom ?

Uwagę planistów Departamentu Obrony skupiają dziś dwa regiony. Jednym z nich jest Bliski Wschód gdzie, abstrahując od pozytywnych nadziei związanych z wydarzeniami „Arabskiej wiosny”, coraz poważniejszym staje się problem Iranu i jego dążeń do wejścia w posiadanie broni jądrowej. Republika ajatollahów jest obecnie najbardziej zapalnym punktem na mapie politycznej świata, na pewno nie jest jednak państwem, które może rywalizować z USA czy też rzucić wyzwanie hegemonii supermocarstwa.

Inaczej rzecz ma się z Chinami. Jak to zostało sformułowane w *Wytycznych*, „*Wyłonienie się Chin jako regionalnego mocarstwa będzie wpływać na różne sposoby na*

⁵ Szef operacji morskich *US Navy* adm. Jonathan Greenert jako na miejsce potencjalnej bazy samolotów typu P-8 *Posejdon* wskazuje również na Tajlandię.



gospodarkę i bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych. Obydwa nasze państwa silnie oddziałują na pokój i stabilność Azji Wschodniej, w interesie obydwu leży także rozwijanie i ulepszanie wzajemnych relacji. Jednakże wzrostowi chińskiego potencjału militarnego musi towarzyszyć większa przejrzystość intencji strategicznych, co pozwoli w przyszłości uniknąć tarć w regionie. Stany Zjednoczone, w zgodzie z naszymi zobowiązaniami traktatowymi oraz normami prawa międzynarodowego, będą kontynuowały wysiłki mające na celu zapewnienie dostępu oraz zdolności do swobodnego operowania w regionie”.

Silniejsze niż miało to miejsce do tej pory skupienie się na Pacyfiku jest dla USA koniecznością, w przeciwnym bowiem razie będą one powoli traciły wiarygodność wobec partnerów. Jak słusznie zauważa Andrew Krepinevich z CSBA, chińskie nakłady na zbrojenia nie muszą oznaczać, iż Pekin zakłada nieuchronność (przygotowuje się) do jakiejś formy starcia zbrojnego. Dąży raczej do zmiany układu sił i wytworzenia się sytuacji, w której Waszyngton nie mógłby wiarygodnie bronić ani swych strategicznych interesów ani sojuszników, co samo w sobie stanowiłoby dowód regionalnej hegemonii Państwa Środka. Dostrzegając to zagrożenie Stany Zjednoczone podejmują działania, które pozwolą im pozostać kilka kroków przed konkurentem zarówno pod względem strategicznym (rewitalizacja dotychczasowych sojuszy, zbliżenie z nowymi partnerami), operacyjnym (prace nad koncepcją bitwy powietrzno-morskiej), jak i taktycznym (rozwój nowych systemów uzbrojenia – nowego bombowca o właściwościach *stealth* czy też zwiększanie zdolności okrętów podwodnych klasy *Virginia* do uderzeń na cele lądowe, w tym wykonywania misji tzw. natychmiastowego uderzenia).



Zwrot ku Azji. Strategia militarna USA XXI w.
Biuletyn OPINIE FAE nr 4/2012
Rafał Ciastoń

Kontakt

**Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa, Polska

Tel. +48 22 622 66 33
Tel. +48 22 622 66 03
Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

Biuletyn OPINIE FAE nr 4/2012

**Zwrot ku Azji.
Strategia militarna USA XXI w.**

Autor: Rafał Ciastoń

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae* oraz ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, pracownik administracji rządowej.

Absolwent kierunku stosunki międzynarodowe na UJ oraz podyplomowego Studium Bezpieczeństwa Narodowego na UW.